

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glücklichberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena: Roczna w Rosyi • pocztą, a w Stolicy, z naliczeniem do mieszkań, 14 $\frac{1}{2}$ r. Półroczna, 7 $\frac{1}{2}$ r. sr.
Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: Roczna, 13 rub. srebr. Półroczna 6 $\frac{1}{2}$ rub. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się tak sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{4}{16}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{3}{15}$ Marca.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 25 Lutego, Członek Rady Państwa, Jenerał jazdy, Jenerał-adjutant Szef Sumskiego pułku Huzarów hrabia *Pahlen*, mianowany zostaje Inspektorem całej jazdy, oraz Szefem pułku Kirysyerów orderu św. Jerzego, z zachowaniem dotychczasowych godności i obowiązków — Naczelnik 2 Oddziału linii wybrzeża Czarnomorskiego, Jenerał-major hrabia *Oppermann*, mianowany Dowodzącą 2 brygady 9 dywizji piechoty, na miejsce Jenerał-majora *Babikow*, mianowanego Naczelnikiem 7 Okręgu Oddzielnego korpusu Straży Wewnętrznej — Zostający przy Oddzielnym Kaukaskim korpusie Jenerał-major *Albrandt*, mianowany Naczelnikiem 2 Oddziału linii wybrzeża Czarnomorskiego.

— Przez Rozkazyienne CESARSKIE w Wydziale Cywilnym z dnia 13 i 15 Lutego, Radzca Kollegialny *Hrebicki* najlaskawiej został zatwierdzony Witebskim Gubernialnym Marszałkiem Szlachty; Liłandski Cywilny Gubernator Radzca Tajny *von Felkerzam*, został uwolniony od służby.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 19 i 22 Lutego, mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Towarzysz Ministra Sprawiedliwości Radzca Tajny *Szeremetiew* — Św. Anny 1 klasy, Naczelnik Artylleryjskich garnizonów Kaukaskiego okręgu Jenerał-major *Siemczewski* i Św. Stanisława 1 klasy, Naczelnik Sztabu Czarnomorskiego wojska Kozaków, Jenerał-major *Raszipil*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 Marca.

RADA ADMINISTRACYJNA KRÓLESTWA.

W celu osiągnięcia korzyści z ustanowionej Ukazem Najwyższym z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1817 roku Rady Handlowo-Rękodzielniczej, tudzież zastosowania jej do istotnych potrzeb kraju, Rada Administracyjna, na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Ma być zaprowadzona przy Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Rada Przemysłowa.

Art. 2. Rada ta, pod przewodnictwem Dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów, składać się będzie z 12-tu Członków, powołanych, z pomiędzy znakomitszych właścicieli ziemskich zalecających się z ulepszonego gospodarstwa i przemysłu rolniczego, przedsiębiorców fabryk i kupców, tak w Warszawie zamieszkałych jak i prowincjonalnych, w interesach: rolnictwa, przemysłu i handlu do Warszawy przybywających.

Art. 3. Wybor osób do składu Rady wchodzących, zależy od Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych za potwierdzeniem Rady Administracyjnej.

Art. 4. Oprócz członków zwyczajnych i zasiadających z urzędu, Naczelnika Sekcji Przemysłu, Dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Komisarza fabryk, Rada Przemysłowa mieć będzie Członków przybranych, przez samą Komissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych powoływanych, w liczbie wyrownywującej połowie Członków zwyczajnych.

Art. 5. Celem ustanowienia Rady Przemysłowej jest przyczynienie się, pod kierunkiem Władzy właściwej, do roz-

winięcia i udoskonalenia wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego, fabrycznego i handlu; do zakresu przeto jej zatrudnień należeć będzie: a) wskazywanie Rządowi przeszkód, wstrzymujących wzrost wyżej wymienionego przemysłu i handlu w ogólności; b) podawanie środków do uchylenia tych-że przeszkód; c) wskazywanie sposobów zdolnych dać zbawienny popęd przemysłowi rolniczemu, fabrycznemu i handlowi; d) udzielanie objaśnień, uwag i opinii, na wezwanie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, we wszelkich przedmiotach, rolnictwa, fabryk i handlu dotyczących.

Art. 6. Rada Przemysłowa zgromadzać się będzie zwyczajnie dwa razy do roku, w miesiącach: Styczniu i Czerwcu, wyjąwszy szczególnie ważne okoliczności, dla którychby na nadzwyczajne posiedzenia wezwana być mogła.

Art. 7. Każdego posiedzenia prowadzony będzie protokół przez wszystkich obradujących podpisany.

Art. 8. Do utrzymania rzeczonego protokołu i załatwiania czynności, tak biurowych, jakoteż i wszelkich innych Rady Przemysłowej, potrzebna pomoc zapewniona będzie przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Art. 9. Członkowie Rady Przemysłowej, którzyby okazali szczególną gorliwość i znakomitą użyteczność, mogą, za uznaniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, być przedstawieni wyższej Władzy do nagród lub tytułów honorowych, odpowiednich ich powołaniu.

Art. 10. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn, 27 Lutego. Na posiedzeniu Izby Niższej 25 b. m. między innemi Minister Wojny P. Fox MAULE zapowiedział iż внесе bill mający na celu zmodyfikowanie i ograniczenie prawa o werbowaniu do armii angielskiej.

P. SHARMAN CRAWFORD podaje wniosek o uchwalenie adresu do Królowej z prośbą iżby zbywające od koniecznej potrzeby służby okręty marynarki wojennej mogły być użyte przez prywatne osoby do przewozu zboża z zagranicy sprowadzanego na rozmaite punkta, gdzie głód najwięcej czuć się daje. PIERWSZY MINISTER opiera się temu żądaniu szczególnie z uwagi, że okręty wojenne nie są sposobne do podobnego użycia i że ten środek byłby szkodliwym dla prywatnego przemysłu. Wszakże Rząd nie byłby dalekim od opłacenia frachtu za zboże dostarczane przez dobroczynność prywatnych osób dla ubogich. Po tém objaśnieniu bill został cofnięty przez swego autora.

Po zamienieniu się Izby w Komitet i po niejakiach rozprawach Izba uchwaliła 1,225,820 funt. sterl. na żółd i 635,452 f. st. na żywność dla służby morskiej.

— Doniesienia z Irlandyi do tego stopnia są zatrważające, iż podług nich czwarta część całej ludności musi zginąć od głodu, zimna i epidemij im towarzyszących. Wielkie mnóstwo ludzi z Cork, Galway i Derry emigrowało w ostatnich czasach do Ameryki północnej.

— W tej chwili jedna okoliczność przykłada się nadzwyczajnie do zwiślań wpływających z małżeństw hiszpańskich. Eskadra francuzka z sześciu okrętów stanęła przed wyspami Balearskimi; podług Times, poseł francuzki w Madrycie hrabia Bresson nalegał o to u Rządu Hiszpańskiego pod pozorem iż wylądowanie Pretendenta na te wyspy jest wymierzone, wszakże rzeczą jest pewną, iż demonstracya ta ma na widoku Anglija, której przypisują chęć opanowania tych wysp. Cały ten interes był niemiłe przyjęty przez Gabinet Hiszpański i sama eskadra, za przybyciem do portu Mahon nader zimne spotkała powitanie od P. Tacon, kapitana jeneralnego wysp Balearskich.

— Sprzeczne pogłoski krążą o stanie zdrowia P. O'Connell; gazety Londyńskie zachowują milczenie w tym względzie, ale Dublińskie nie tają, że słaba jest nadzieja, iżby odzyskał zdrowie, tym więcej iż nie cierpi żadnej choroby, lecz znajduje się w stanie wyczerpania sił skutkiem nadzwyczaj burzliwego i pracowitego życia które przez lat tyle pędził w tak podeszłym wieku. Przekonanie że P. O'Connell jest już na schyłku, wprawiło w nieopisaną trwogę i smutek całą Irlandyę a szczególnie jej stolicę i inne miasta. Bankier jeden w Limerick odebrał z Londynu list, donoszący że P. O'Connell już prawie dogorywa. Nazajutrz gazeta Limerick Journal wyszła z żałobną obwódką. Tłumacząc się z tego smutnego symbolu gazeta mówi, że sama wiadomość o bliskim podobieństwie tak niepowetowanej straty dostateczną jest do przywdziania żałoby po całej Irlandyi.

— Piszą z Malty: Rzeczą jest już pewną że Porta gotuje wyprawę stanowczą przeciw Tunisiowi i że tą razą liczy na skuteczną pomoc Anglii.

— Rozeszła się pogłoska że przybycie eskadry francuzkiej do wysp Balearskich ma na celu zajęcie tych wysp w posiadłość Francyi. Jakkolwiek bądź, część eskadry angielskiej stojącej na Tagu odebrała rozkaz udania się ku wymienionym wyspom i ku Tunisiowi dla śledzenia obrotów eskadry francuzkiej.

— Między Bridgeport i Farrington, zdarzył się w tych dniach okropny wypadek. Jeden z omnibusów chodzących między temi punktami wyjechał był ze stacyi nadmorskiej o godzinie 6 wieczorem. Podczas kiedy wjeżdżał na górę, o sto kroków od stacyi, jeden z koni wierzgając złamał dyszel; wtenczas powoz, własnym ciężarem potoczył się nazad i wpadł do rzeki mocno wezbranej, w miejscu gdzie było przeszło 20 stop głębokości wody. Omnibus był peł-

ny, to jest miał 11 podróżnych wewnątrz i dwunastego na zewnętrznym siedzeniu. Gdy omnibus pogrążał się w wodzie, kobieta siedząca zewnątrz rzuciła się w pław i zdołała uratować; również jeden z podróżnych wybiwszy okno, dopłynął do brzegu. Potem dał się tylko słyszeć krzyk okropny i wszystko ucichło. Nazajutrz, gdy z wielkim trudem wydobyto omnibus, straszliwy przedstawił się widok tej grupy ludzi, którzy, jak z rozmaitego ich położenia wniesć należało, walczyli w chwili skonań między sobą, kto pierwszy drzwiczek pojazdu dopadnie. Jury wydał verdict: *śmierć z przypadku*, ale surowo naganął przełożoną władzę, która pozwoliła utrzymywać stacyą w miejscu tak niebezpiecznym.

— Tom Pouce ostatnim statkiem pocztowym odpłynął na powrót do swej ojczyzny Ameryki. Jedna gazeta obrażowała, że sławny Karzeł pokazywał się trzem milionom ciekawych, był ucałowany od 1,500,000 dam i zebrał przeszło 150,000 funtów sterlingów.

Londyn, 1 Marca. Pożyczka 8 milionów funt. sterl. na rzecz Irlandyi wzięta została do zrealizowania przez P. Rothschild i Baring za 89½ na sto.

— Gazeta *Standard* zapewnia, że Pretendent hiszpański hrabia de Montemolin nie zdołał zaciągnąć w Londynie pożyczki i potwierdza oraz dawną pogłoskę że xiążę ten został opuszczony od jednego z celniejszych wodzów Karlistowskich Cabrera, któremu się niepodobały zamiary liberalne Pretendenta.

FRANCYA. Paryż, 2 Marca. Pojednanie się posła angielskiego z P. Guizot jest przedmiotem wszystkich rozmów i napęnia gazety wszystkich stronnictw. Jeżeli mamy wierzyć temu co twierdzi *Journal des Débats*, Lord Normanby pierwszy żądał tego pojednania i uprosił w tym celu pośrednictwa hrabi d'Appony.

— Minister Sprawiedliwości i Wyznań P. Martin du Nord jest dotknięty ciężką słabością. Kilka organów ma sparaliżowanych, stracił głos zupełnie a światła znieść nie może. Lekarze dotąd zgadnąć nie mogą jego niemocy.

— Podróż hrabi Walewskiego do la Plata jest odłożona, Rząd albowiem odebrał wiadomość, że układy nowo wszczęte, każą spodziewać się zupełnego ukończenia nieporozumień. Jenerał Urquiza prowadzi te układy, w których celniejszym warunkiem jest wyłączenie jenerałów Oribe i Rivera od kandydatury do Prezydencji Montevideo.

— Umarł w tych dniach nagle P. Weyland, Minister Rezydent JJ. KK. WW. Wielkich Xiążąt Saxe-Weimar, Mecklembourg-Strelitz i Oldenbourg.

— Wiadomość o ciąży Xiężny de Montpensier, Infanty Hiszpańskiej, nie potwierdziła się.

HISZPANIA. Madryt, 25 Lutego. Dotąd rozprawy nad adresem odpowiedzi nie są ukończone.

— W korespondencji Gazety Powszechnej Augsburskiej czytamy: «Rozterki które trapią Hiszpaniją i od których sama rodzina Królewska nie jest wolną, każą przewi-

dywać smutne dla tego kraju następstwa. Klótnie i gorszące sceny któremi brzmiał pałac Królowej nie tyle mają swe źródło w małżeństwie don Enrique, ile w niepomahowanej chęci ustalenia przewagi francuskiej. Kiedy Królowa Matka przyniosła do podpisu swej N. Córki mianowania ua Ministrów nowego Gabinetu PP. Mon i Pidal, gorliwych stronników Francyi, Królowa Izabella wręcz odmówiła. Wtenczas Marya Krystyna wpadła w wielki gniew i w gwałtownych wyrazach wyrzucała małżonkowi Królowej że przywłaszcza sobie wpływ nienależny, że się daje powodować swojej rodzinie, szczególnie Infantowi don Enrique, który będzie wysłany z kraju, i t. d. Don Francisco odpowiedział w tymże tonie i zakończył mówiąc, że kraj niczego dobrego nie może się spodziewać, dopokąd Marya Krystyna będzie w nim cierpiana. Wieczorem Królowa ukazała się na balu Dworskim ale bez Króla, miała twarz zmienioną i omdlała wkrótce po wejściu do sali. Podobne sceny często się powtarzają; Królowa Matka ma większy wpływ na córkę niż jej małżonek. Ten ostatni zamierza, jak mówią, iść do rozwodu. Wszystkim wiadomo że Poseł Angielski ma wielki wpływ na niego i nikt nie zdoła przewidzieć następstw takiego stanu rzeczy.

— Sprawdziła się wiadomość że sławny wódz Karlistów Cabrera wkroczył do Katalonii przeszedłszy granicę w Ferri de Arreo. Bandy Karlistów nieprzestają płądować po innych punktach nadgranicznych.

TURCYA. Konstantynopol, 10 Lutego. Ważne nieporozumienia zaszły między Posłem tureckim w Atenach P. Mussurus a Rządem czyli raczej samym Królem Othonem, który użył nieprzyzwoitych wyrazów mówiąc z tym Ministrem. Porta odebrała tłumaczenie się Rządu Greckiego iż Król ożywiony jest dla niej najlepszymi chęciami i że słowa jego stosowały się osobiście do P. Mussurus, który wyraźnie uchybiał należnemu dla Dworu i Króla uszanowaniu. Mimo to Porta w pełnym Dywanie postanowiła żądać głośnego zadośćuczynienia. Chce iżby Król napisał list do Sultana z wynówkami, tudzież żeby Minister Spraw Zagranicznych P. Colettis, w przeciągu 24 godzin po odebraniu depeszy udał się do Posła tureckiego z przeproszeniem. Sultan zatwierdził to zdanie Dywanu. Posłowie zagraniczni wdali się w ten spór, ale tyle tylko zdołali otrzymać, że termin przeproszenia przedłużony został do trzech dni i że Minister Spraw Zagranicznych Porty napisze do P. Colettis list w wyrazach jednawczych, wzywający go do tego kroku. Opinia publiczna jest za P. Mussurus ze względu iż obraza miała miejsce na pokojach Królewskich, przy wszystkich Posłach, zaproszonych na bal do Dworu.

RZYM, 23 Lutego. Poseł Porty, Szekib effendi udał 20 Lutego do Kwirinalu, gdzie był przyjęty ze wszystkimi honorami jako Poseł nadzwyczajny. Na posłuchaniu u Ojca świętego kardynał Mezzofanti i duchowny Ormiański X. Arsenio służyli za tłumaczy — Dowiadujemy się z pewnością, że Papież postanowił posłać Nuncjusza do

Stambułu i wybrał na tak ważne poselstwo kardynała Ferretti.

PRUSSY. Berlin, 7 Marca. Król Jmé raczył nadać order Orła Czerwonego 2 klasy Generał-adjutantowi N. Cesarza Wszech Rossyji baronowi Liewen.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, 2 Marca. Izba Niższa uchwaliła żądane summy na utrzymanie Armii a w Izbie Lordów odczytany poraz drugi został bill o pracy ubogich w Irlandyi.

PARYŻ, 3 Marca. Minister Spraw Wewn. wniósł w Izbie Deputowanych projekt udzielenia nowego kredytu 4 milionów na zatrudnienie klas ubogich około robot użyteczności publicznej — Król udzielił małżonkowi Królowej Matki Hiszpańskiej, don Fernando Munoz, księcia de Rianzarès, tytuł Księcia (Duc) de Montmorot — Umarł tu wczora po długiej chorobie, xżę de Polignac.

TURCYA. P. Mussurus przybył 17 Lutego do Konstantynopola zostawiwszy na swoim miejscu Osmana Effendi, jako Konsula.

(Journ. de S. P. Psz. Potn. R. I.)

FILOZOFIJA.

KILKA SŁÓW O FILOZOFII

(Artykuł hr. H. Rzewuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Naprawdę stronnik tego dziwnego filozoficznego systemu odpowie, że te prawa sferyczne zawsze istniały, że nie miały początku, i mieć nie będą końca, i że to universum jest wiecznością, jest Bogiem. Jeżeli tak, w cóż się obróca te przedstawienia, te rozwijania się, ten postęp, te wszystkie kategorie zależne? Bezzależność i wieczność nie mają ani przeszłości, ani przyszłości, dla nich nie ma ani rozwijania, ani postępu, bo rozwijanie i postęp wymagają następstwa chwil, a bezzależność i wieczność jest jedną nieruchomą chwilą. Jakże ta wieczność mogła siebie przekształcić w czas, i to jeszcze bez samopoznania swojej czynności. Bo jużci musiała być chwila, w której bezzależność została zależną, dla czegoż więc odmieniła swoją naturę? Odwrócić tego argumentu przeciwko zwolenników objawienia nie można zapytaniem, dla czego Bóg przez całą wieczność będąc bezczynnym, w jednej chwili pobudził siebie do czynu i został twórcą. Odpowiem pospół z wierzącymi, że Bóg jest wszechmocny i niezmienny, ale te tylko czynności jego nam są wiadome, które on raczył nam objawić, innych znać nie możemy. Bo jako zwierciadło nie z siebie nie wydobywa a tylko odbija przedmioty będące z niem w stosunku, tak i dusza nasza z siebie do żadnej wie-

dzy nie przychodzi, wszystko co wie otrzymała przez objawienie bądź podaniem przechowane, bądź pierwszowzględnie otrzymane albo li też przez wrażenia jakie na niej świat zewnętrzny napiętnował, a które wyłącznie ścisają się w porządku cielesnym. Wiemy ze wszystkimi szczegółami jak świat widomy został stworzon bezzależnym czynem wszechmocnej mądrości. Wiemy, lecz już bez tych szczegółów, że przed stworzeniem tego widomego universum, Bóg był objawił wszechmocność swoją stworzeniem jakiegoś świata duchowego. Co zdziałał innego, tego nam nie objawił, więc tego przeniknąć nie możemy. Jeżeli otrzymaliśmy objawienie to wszystko co jest potrzebne dla naszego ukształcenia w czasie, a szczęścia w wieczności, nie jest-że lekko myślność występna chcieć to wiedzieć co nasz twórca przed nami zakrywa? Natura nasza jest nadto osłabiona skąpaniem nieśmiertelnego ducha z podłą materją, żebyśmy mogli zrozumieć wszystkie czynności Boga. O tyle o nich wiemy, o ile one mają jakiś stosunek z czasem. Jakże pojmujemy czynności Boga w Nim samym, w wieczności, kiedy nie możemy pojąć co to jest wieczność. Nasz słaby umysł, wzmocniony wiarą, to tylko pojmuje, że lubo Bóg posiadał w sobie zawsze wszystkie skutki swojej wszechmości i mądrości, niczem nie mógł być zmuszony objawić je jako przedmiot od siebie oderwany. Uczynił to Słowem swoim, dla którego żadne prawo determinować nie mogło chwil. Zrobił co chciał, kiedy chciał, dla tego że chciał, bo jego wola jest nieoddzielna od jego mądrości i wszechmości. Zależność nigdy nie pojmie bezzależności, nie pozostaje jej jak ukorzyć się przed majestatem tego, który nam dał wszystko co tylko przyjąć możemy, tym więcej że w tej sferze wiadomości uawet, modlitwa i pokora tylko są zdolne nas wtajemniczyć.

Uważając filozofią nawet jako wyrob mądrości ludzkiej, nie tylko że potworny systemat, o którym mówię, nie okazuje ją w postępie, ale daje jej kierunek wsteczny. Mędrco wie starożytnej Grecyi wyrwali filozofią z obłudnego tajemnictwa świątyni, i przenosząc ją do swoich szkół, już ją zrobili dostępniejszą dla ludzi łaknących za nauką. Mądrość chrześcijańska obaliła później i te zapory pozostałe, rzuciła filozofią światu i przyswoiła ją do powszechnego nauczania. Terazniejsza mądrość niemiecka, na nowo zwraca ją do ciasnych oszrankowań szkolnych, nawet do tajemnic świętych Izys, do tych zabobonnych inicjacji, obmyślaniami jakiegoś szczególnego języka, który chyba oprócz wybranych, same tylko zagadki podaje tym, co nie chcąc należeć do żadnej szkoły, z prostotą serca, a umysłem dość ukształconym, szukają prawdy. Najznakomitszy mistrz tej filozofii, Hegel, ciągle się uzał, że żaden z jego adeptów go nie rozumiał. Dotąd nie ustają sprzeczki o rzeczywistym znaczeniu jego niektórych prelekcji. Mnóżą się książki, czasem z nadzwyczajnym talentem napisane, ale jeszcze nie możemy się doczekać jasnego sformułowania tego systemu, i to jest przyczyna dla czego filozofia niemiecka drobi się w roz-

licznych umysłach wycieńczających siły swoje nad marne-
mi domysłami. Taka jest konieczna kolej rzeczy, że prawda
jest jednością niepodzielną, a błąd z natury swojej podzielny
do nieskończoności, jest ciągłym przecznikiem prawdy, ale
na żadne rzeczywiste twierdzenie zdobyć się nie może.

Żeden politeizm starożytny nie był tak przeciwny natu-
rze ludzkiej, jak ten dzisiejszy Panteizm. I ztąd on nigdy
nie może zostać popularnym. Skazi bezwątpienia wszystkie
nauki wprowadzeniem do nich wszystkich nadużyć ducha
systematyczności, ale dla mass będzie zawsze obojętnym,
bo zabija wszelki zaród poezyi; a co tylko w porządku
umysłowym jest obnażone z poezyi, zawsze będzie dla mass
bez znaczenia. Cóż to pomoże, że jacyś pisarze co przeszli
pod chorągwie tego systematu, w wykładach swoich oka-
zuja jakąś patetyczność. Ona jest w stylu, nie w rzeczy, a
styl jest to rzecz umówiona, która do mass nie trafia. Pan-
teizm jest to szolarstwo, lubo widzimy ludzi uczonych czy
niedouczonek którzy do niego przyłączyli się. Każda nowość
pobudza jakieś świetne działanie, bodajby chwilowe. Wtém
powszechném prawie, jedna tylko pokazała się wyjątkowość
dla tej doktryny bezwzględnej postępu ludzkości, która
wprost wyrasta z pnia Panteizmu. Pan Trentowski ten sy-
stemat przepolszczył, i tém między młodzieżą piszącą uzy-
skał taką wziętość, że jeden z tego grona nazywa go oj-
cem Bronisławem. Żaden nawet przeciwnik jego zasad nie
zaprzeczy mu znakomitego talentu. Lecz niechże mi okaże
między tylu jego zwolennikami choćby jednego, którego by
zdolność pisarską podniósł do jakiejś wysokości. Mamy
wprawdzie jakieś zakusy filozoficzne, jakieś rozprawy, jakieś
wstępy do historii, ale nad którymi rozśmiać się trzeba.
Wszakże niedawno jeden autor, wielki stronnik postępu,
wydał obszerną kompilacyą pod tytułem Historia Litera-
tury Polskiej. Tam nie szczędzi pocisków naprzeciw tym
wszystkim pisarzom, których mu się podobało umieścić w
kategorji ludzi dążności wstecznych, owszem pod nieba
wynosi pisarzy dążności postępowych (*). Ale kiedy przy-
szło do przytaczania, cały prawie tom napełnił wyjątkami
tych to pisarzy dążności wstecznych, a ledwo kilka kar-
tek przeznaczył dla pisarzy tak od siebie zachwalonych. I
czyż niemamy najwłaściwszej skazówki do osądzenia rzeczy.
Czy systemat, który dotąd nie pobudził żadnego pisarskiego
talentu, może służyć za podstawę dla naszej literatury?
Wszakże też nie nie podaje z własnego domysłu, odwołuje
się do pisarza, którego dążności są moim zupełnie prze-
ciwne. Jeżeli idziemy za fałszem, a nasi przeciwnicy za
prawdą, dla czegoż twory godne być zachowaniem w pa-
mięci wychodzą od nas, a nie od naszych przeciwników?
Wszakże siła dodatnia, a nie ujemna, posiada twórczość.

Dzisiejsza filozofia nie przyniosła naukom najmniejszej po-

(*) Tu już wychodzi na jaw, że w gruncie jesteśmy co do po-
stępu jednej z szan. hrabią myśli i tylko potrzebujemy się o słowa
porozumieć; bo takiego postępu jaki wyznawany jest w dziele P.
Wojcieckiego, Tygodnik jest stałym przeciwnikiem. (Wyd.)

slugi, i pod tym względem sprostac nie może nawet ency-
klopedyzmowi zeszłego wieku. Bo tamten w grubym ale
szczerym swoim materializmie pobudził przynajmniej jakiś
popęd w naukach przyrodzonych, nieco wprzód zanied-
banych. Przywołał nakoniec jakieś czyny niezupełnie bez-
korzystne dla ludzkości. Filozofizm zaś niemiecki nie po-
budził żadnej nauki, nie przywołał żadnego czynu; zanu-
rzył się tylko w ergotyzmie szkolnym, w którym już ple-
śnieć zaczyna.

Utrzymują, że metoda którą utworzył jest wielce poży-
teczna dla nauki historii. Że dotąd mieliśmy same kroniki,
pamiętniki, ale nie było prawdziwej historii, że ona do-
piero teraz się pojawiła, bo już się pisze w jakiejś dążności,
bez której jest tylko zbiorem faktów niczego nieuczających.
Jednym słowem, że filozofia historii jest tylko rzeczywistą
nauką, a tę pobudziła myśl w Niemczech wylęga, postępu
ludzkości.

Jest to największa nieprawda, że przed XIX wiekiem
historia pisana, była tylko szeregiem faktów, bez ożywiają-
cego ducha, któryby te fakta powiązał z sobą jako ogniwa
jednego łańcucha. Ani kronik, ani pamiętników nie miano
nigdy za historię, ale za materyały do historii. Każdy
dawny historyk napiętnował swoim duchem twórczym history-
czny przez siebie wystawiony. Możnaż powiedzieć, że Ta-
cyt naprzykład, najpotężniejszy myśliciel okresu znacznie
ukształconego, był tylko zbieraczem faktów, kiedy z ułam-
ków pozostałej po nim historii, możnaby ułożyć porządną
kurs polityki. Czyż w mowach historycznych Machiawela
nieupatrujemy najgłębszych myśli w wystawieniu faktów.
Co tylko wysoki umysł skutecznie, w tём i swoją indy-
widualność musiał koniecznie wyrazić, a jeżeli i to jeszcze
nie jest dostateczne dla historii, jeżeli koniecznie dla niej
potrzeba systematu szykującego fakta wedle jakiejś myśli,
że tak powiem *a priori* poślubionej, i tu nawet dzisiejsza
filozofia nie nowego nie wymyśliła. Wszakże Bossuet, Wol-
ter, Hume, Giansonne i tylu innych pisali historię w naj-
ściślejszym systemacie. Każdy z nich przytacza fakta jako
dowody przynoszące świadectwo tej myśli z góry przyjętej,
która pisarzowi weisnęła pióro.

O to tylko spór być może: czy szkoła Bossueta naprzy-
kład, czy Hegla, skuteczniej w obiorze systematu odpowiada
potrzebom rozsądku. Bossuet szukał głównych sprężyn
sprawiających wszystkie fenomeny historii, a opierając się
na Biblii, xiędze, wedle nas, natchnionej od Boga, a wedle
niewierzących ale uczonych, najdawniejszym pomniku
dziejów świata, poznał że innych nie ma prócz Opatrzności
Boskiej, i wolnej woli ludzkiej, bądź współdziałającej z tą
Opatrznością, bądź się jej opierającej. Jednak, nie narusza-
jąc w nicém praw tej wolnej woli, Opatrzność wszystko
kieruje ku swoim dobroczynnym widokom (*). Wszakże to

(*) I to jest właśnie postęp jak go rozumiemy.

opracowanie się wolnej woli ludzkiej, wszechmądrości Boskiej, ludzkość opłaca cierpieniami ciągle wzmagającymi się, w miarę upadku wiary, i lekceważenia jej przykazań. Może być pogląd na historią, któryby przyniósł więcej pociechy dla serca, a światła dla umysłu. Człowiek tu nie jest wsiąknięty w jakąś całość, której przeznaczeniu ślepo ulega. Owszem przy wolnej woli, będącej jego spuścizną, a łasce Boga, która mu nigdy nie jest odmówiona, lubo jest częścią zbiorowego ciała, zachowuje nieskazitelną swoją indywidualność. Z tak potężnym wsparciem, pomimo swojego nicstwa, chociaż niewidomo, skutecznie jednak może działać dla pomyślności tego zbiorowego ciała, podnaszając w sobie ducha ofiary, któremu nie się oprzeć nie zdoła. Z tej głównej zasady wyciągnąwszy logiczne wnioski, można poznać łatwo, że okresy historyczne, w których wolna wola ludzka współdziałała z Opatrznością, były epokami organicznymi dla ludzkości, a kiedy ta wolna wola zaślepiona namiętnościami umysłowymi, stawiała siebie jakoby w rokoszu przeciwko Opatrzności, wtedy ludzkość musiała przechodzić przez epokę krytyczną, gdzie pokazała się bezsilną, albo silną w stosunku ujemnym. Z takiego tylko stanowiska uważana, historia jest nauką moralną i korzystną dla człowieka.

Wcale inne są zasady szkoły Hegłowskiej. Wedle jej prawideł, indywidualizm znika w jakiejś abstrakcyjnej całości, która bezwzględnie i fatalnie rozwija się w ciągłym postępie. Wszystkie czynności indywidualne, są to fenomeny, świadczące o bycie tej całości, ale które rzeczywistego na nią nie wywierają wpływu. Samopoznanie indywidualnej wolnej woli, jest tylko ułudą, bo człowiek jest zależną częścią całej ludzkości, a ta postępuje prawem niezmiennym i bezwarunkowym. Moralność indywidualna jest tylko *postulatem* ale w rzeczy samej nie ma rzeczywistego jestwa, bo wszystko co jest i być może, dąży fatalnie do jednego celu. Pomyślność zawodu męża historycznego jest jedyną miarą wedle której sądzić można o jego pożyteczności. Co tylko nie zostawiło po sobie skutków, jest bez znaczenia dla ludzkości. Żaden człowiek wyższych posłków otrzymać nie może, bo nic umysłowego nie istnieje po za krańcami ludzkości. Wyobrażenie konieczności ofiary jest marzeniem fenomenalnym umysłu, niemogącym racjonalnie sprowadzić jakiego rezultata dla ludzkości, bo to co się stanie, musi się stać koniecznie. Wszystkie te zasady i inne im podobne są to Corpus juris dzisiejszej filozofii historyi. Są one w różnych kształtach rozrzucone po książkach wyszłych z ducha tej osobliwej szkoły. Nasze przyrodzone małpiarstwo, nie mogło oprzeć się pokusie, poić siebie temi zasadami, szermować za nimi w rozmaitych pisemkach czasem popłatnych, chociaż co kroku niedołężność pisarska i niewiado-

mość naukowa w nich się zdradzają (*). Odwołuję się do sumienia ludzi wysokiego i pracowitego ukształcenia, tudzież do większej nierównie ilości ludzi zdrowego i nieskażonego rozsądku, na boku zostawiając tych naszych półmędrków, którzy ani jednej myśli dotąd nie umieli sformułować (**). Niech powiedzą która z tych metod jest godniejszą człowieka, która do zbawienniejszych pobudzić może wypadków. Może li ona zostać podstawą filozofii narodu takiego, coby w historii swojej okazywał ciągle najwznioślejszego ducha ofiary. Śmiem zapytać kto ścisłej przedstawuje podobny naród, czy poeta, którego każdy utwór wyraża ten duch w olbrzymich rozmiarach, czy filozof, który zaprzecza, że on może się stać sprawcą wypadków wyraźnie wychodzących z obrębów możliwości ludzkiej.

(D. c. n.)

AKCJE.

Petersburg, 23 Lutego.

Przedano po
Anbli srebr.

1 Towarzystwa zabezpieczenia od ognia . . .	440.
2 ————— ————— ————— . . .	93.
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żegluga parowej.	—
——— Wód mineralnych.	—
——— Oświecenia gazem.	—
——— Przędzenia bawełny.	255.
——— Żegluga parowej Bałtyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej.	—
Fabryki Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	83.

Obligacje Polskie po 300 zł. 87.

——— — 500 zł. 72, 73.

Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł. —

(*) Pojmuję, że pycha ludzka, uroiwszy sobie, że obmyśliła nowy jakiś systemat, może tak się w własnym płodzie rozmiłować, że dla niego odrzuci się podania, wiary, nawet rozsądku. Ale żeby mieć rodzicielskie wewnętrzności dla głupstw z zupełną obcych lędwów spłodzonych, tego nigdy nie umiałem zrozumieć.

(**) W czasie kwitnienia Towarzystwa Przyjaciół nauk, ile razy autor chciał wystawić w sposobie dramatycznym jakiegoś bohatera starożytnej Polski, kładł mu w usta wyraz Waszmość, i zdawało mu się, że już tym go wskrzesił. Dzisiaj, kiedy kto napstrzy jakąś rozprawkę wyrazami *stanowisko, dążność, wstępnosc, postęp*, zdaje mu się, że już jest głębokim. Pod tym względem nie śmieszniejszego jak zbiór znany pod nazwiskiem *Gwiaźdz*. A jednak jeden z jego wydawców, (Gryf), ma wszystkie zarodki znakomitego pisarza. Jak tylko pozna swoje powołanie, o tym nikt wątpić nie będzie.

Pozwała się drukować. St. Petersburg, 3 Marca 1847 roku. Ignacy Iwanowski, Cenzor.

W Drukarni Wojennej